

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie	Mk. 88.00	Rocznie	Mk. 80.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 4.00	Ogłoszenia zwyczajne wiersz mk. 2.00
Kwartalnie	Mk. 22.00	Kwartalnie	Mk. 20.00	Nekrologi i reklamy 3	Drobne ogłoszenia za wyraz fen. 50
Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14.				W tekście wiersz garmont. „ . . . 5.00	Numer pojedynczy 2. mk.

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastrażonych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia zamiejscowe do „Łowiczana“ przyjmujemy jedynie przez pośrednictwo Centralnej Administracji Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Człowiekowi idei i jego dziełom należy się cześć!

W numerze 21 „Łowiczana“ w artykule p. t. „O szkołę“ skrzywdzona została pamięć człowieka, który nie tylko nie zasłużył niczym na zlekceważenie, ale którego każdy, kto go znał, *czcił* *powienn*.

S. p. Władysław Tarczyński duży szmat życia przeznaczył na ciężką, zmuśną pracę, mającą na celu nie własne korzyści, ale dobro społeczeństwa; ś. p. Wł. Tarczyński zlekceważył nie tylko wygody osobiste, ale nawet podstawy swego zdrowia,—odmawiał sobie snu,—odmawiał intensywnego odżywiania, byleby zaoszczędzone tą drogą pieniądze dopomagały mu do urzeczywistnienia idei. Pragnął zebrać rozproszone tu i owdzie cenne, narodowe pamiątki, aby stały się własnością narodu, dostępną każdemu. W onych zwłaszcza czasach, kiedy w szkołach niewolno było wyklądać Dziejów Ojczyzny, kiedy książka polska, obrazująca uczciwie przeszłość naszą tak w rękach nauczyciela jak i ucznia była przestępstwem,—zbiory ś. p. Wł. Tarczyńskiego miały olbrzymie znaczenie. Ludzie umieli poznać się na głębokim znaczeniu idei ś. p. Wł. Tarczyńskiego, oddawali mu najcenniejsze pamiątki po przodkach. Zbiory rosły z zadziwiającą szybkością, co jest niezbitym dowodem, jaką cześć wzbudził ich Twórca.

Wystarczyło wejść w progi pracowni tego człowieka, aby wyczuć Jego niepopolitość. Niejednokrotnie dane mi było widzieć Go przy pracy.

Pokoik mały—krótkie, twarde postanie tuż obok warsztatu,—istna pustelnia,—przeróżne narzędzia rzemieślnicze i ukochane, świeżo nadeszłe zbiory;—sam segregował, sam podklejał, uszkodzone naprawiał, podpisywał, aby przedmiotem gotowym wzbogacić umiłowane Muzeum.

Widywałam tego zasłużonego człowieka w pracowni-pustelni niejednokrotnie wyczerpanego fizycznie, ale zawsze silnego duchem, z zadowoleniem pochłoniętego pracą — i żywiłam dla Niego *Cześć*. Ta cześć potężniała, gdy wsłuchiwałam się jak objaśniał w Muzeum;—gdy ujmował w ręce drżące pamiątki naszej przeszłości i mówił o nich, twarz Mu pałała, oczy rzuciły iskry.

Rok 1908, a następnie lata 1911, 12, 13 licznych wycieczek w Łowiczu, groma-

dziły w ciasnym pomieszczeniu Muzeum tłumy zwiedzających. Bo też słowa mówcy wypływały z serdecznego ukochania przeszłości, z wiary w lepszą przyszłość. Wyrzył się w mej pamięci zawsze taki oto obraz: Była w Muzeum wycieczka ze wsi Retki, prowadził ją p. Piotr Pawlina, — ś. p. Wł. Tarczyński pod wpływem szczerego zaciekawienia przybyłych,—przemawiał gorąco, z ust starca padły słowa: „nie upadła Polska nasza,—zagrabili ją wrogowie, ale Bóg grabieżców każe,—raczej oni upadną, a Polskę odzyskać musimy wolną“.—Pod wpływem słów natchnionych, pod wpływem okazywanych pamiątek świętych, zgięli kolana starsi, aby nie uszło nic uwagi młodszych, słuchali klęcząc, panowała cisza, każdy pochłaniał myśli, tchnące umiłowaniami kraju, w proste, a szczerze dusze padało zarzewie czci dla Polski.

Niezawodnie w takich chwilach budziła się w duszach Księżaków chęć poznania kraju drogą oświaty i takim niezawodnie chwilom zawdzięczamy, że szkoły w Łowiczu posiadają już obecnie tak duży odsetek uczniów z pośród synów księżackich. Nie rozporządzamy w tym względzie statystyką, ale wiem od p. Wacława Jezierskiego—wizytatora szkół, że ten objaw radosny nie zaznaczył się dotychczas w żadnej szkole tak silnie jak w Łowiczu.

Przytoczę tu zdanie światłego gospodarza z Łowickiego Wasilewskiego, drukowane w „Ziemi“:—„Za mojej młodości nie znalazłem na wsi człowieka, który zdałby sobie jasno sprawę, że jest polakiem, nikt z otoczenia, w jakim znajdowałem się podówczas, nie objaśnił mi, że byliśmy narodem samodzielnym. Dziś pod tym względem jest zupełnie inaczej, trudno znaleźć człowieka, któryby nie czuł się polakiem“.

Powyższe oświadczenie stwierdza, że świadomość narodowa powstała w ostatnich zaledwo dziesiątkach lat,—zawdzięczamy ją takim siewcom, jakim był ś. p. Wł. Tarczyński.

O Muzeum ś. p. Wł. Tarczyńskiego pisano wielokrotnie, zawsze z pełnym uznaniem, oczywiście częściej w gazetach galicyjskich i poznańskich, aniżeli warszawskich,—może dlatego, że Warszawa nie chciała zwrócić dużej uwagi wrogów na ten skarb narodowy.—

Gloger, ten istotny krajoznawca oglądał Zbiory z prawdziwym wzruszeniem, twierdząc, że przeszły one wszelkie jego oczekiwania. Trudno przypuścić, aby

organ Tow. Krajoznawczego „Ziemia“, dopuścił się fałszu, lub nieścisłości, podając o Muzeum w numerze monograficznym Księstwa Łowickiego te oto słowa: „Kto chciałby przekonać się, co może sprawić praca jednostki, niech zwiedzi Zbiory Łowickie. Nie sposób jest nie tylko wyczerpać, ale nawet streścić całego bogactwa Muzeum... Na szczególną uwagę zasługują przede wszystkim niezliczone dokumenty historyczne, więc: rozporządzenia i przywileje z podpisami ośmiu panujących polskich od Zygmunta Augusta począwszy; dalej bardzo ważne dokumenty wojskowe polskie, paseset autografów różnych dygnitarzy kościelnych i świeckich naszej Rzeczypospolitej; liczne autografy poetów i pisarzy polskich, nie wyłączając takich jak Mickiewicz lub Słowacki; dwie szafy ksiąg i pism z ubiegłych stuleci,—obrazy, portrety.—Osobną grupę stanowią wartościowe zbiory klejnotów, przeważnie antyków wszelkiego rodzaju, jak: zegarki, drogocenne tabakierki, naszyjniki, pierścienie i t. d. i t. d. Obok nich bogata kolekcja broni, orderów i części strojów wojskowych; zbiór porcelany, teki haftów, sztychów i map dawnych, szafa specjalnie archeologii poświęcona... powtarzam, nie sposób wliczyć wszystkiego. A obfite działy specjalnie księstwa dotyczące, obejmują one takie bogactwo dokumentów i przedmiotowych pamiątek, że już dzisiaj wszelkie studia, poświęcone kulturze dawnego Łowicza, a nie oparte na tych zbiorach, byłyby najzupełniej chybione“. Tu autor wymienia cały szereg dokumentów i przedmiotów. I kończy słowami: Nie potrzebujemy chyba podkreślać, jak *wielkie znaczenie* mają te zbiory dla księstwa, wszak to nie tylko martwy materiał naukowy, wszak to ważne ognisko kulturalne; daleko na okolicę promieniujące.“

Zwiedzając Muzea prowincjonalne Czechów, Szwajcarów, podziwiałam cześć tych narodów dla pamiątek przeszłości. Niejednokrotnie ubogie zdawałoby się przedmioty zgromadzone były we wspaniałych pomieszczeniach, niejednokrotnie w specjalnie pobudowanym gmachu, w kosztownych olbrzymich szafach oszklonych,—smutno wypadło zestawienie z ubogą oprawą zewnętrzzną bogactwa Zbiorów w Łowiczu. Z jakim pietyzmem konserwowałaby Szwajcaria takie skarby!—I kiedy ś. p. Wł. Tarczyński wyrażał obawę o los swego umiłowania po jego zgonie, nie przypuszczałam na chwilę, że obawy jego mogą być uzasadnione!

Po dłuższej niebytności w Łowiczu, doszła mnie wiadomość, że był jakoby jakiś „znawca“, który z „całą znajomością rzeczy“ zadecydował, że „Zbiory po Tarczyńskim nie przedstawiają istotnej wartości“. Nie wiem kto był onym sędzią,—nie pytam, bo wystarczył mi sąd Glogera, i odczuwane wrażenia zwiedzających.

Ostatnio spotykam się w „Łowiczaninie“ ze zdaniem p. Zorjana, aby Zarząd miasta przeszedł nad muzeum Tarczyńskiego do porządku dziennego i nie obmyślał, gdzie ma je ulokować.—Jest to obraza wyrządzona nie tylko pamięci Zmarłego, ale również i tym, którzy składali swe dary, wyzbywając się pamiątek rodzinnych,—co wypływało z głęboko zrozumianej ofiarności społecznej,—tego cennego uczucia, które obowiązuje do uszanowania, nie zaś zlekceważenia czynów, stąd płynących. Wszakże, „Łowiczanin“ godząc się na wyrządzenie krzywdy tylu ofiarodawcom, tym samym zamyka sobie drogę do dalszego nawoływania do ofiarności na wszelkie cele, nie licząc się z tym, że ci ludzie którzy składali swe pamiątki, jako obrażeni odwrócą swą ofiarność od Łowicza, kierując ją w stronę inną.

Polska, rozpoczynająca budowę samodzielną od podstaw, nie ma prawa lekceważyć dobrych czynów najlepszych swoich ludzi, zwłaszcza, że w dzisiejszych zmaterializowanych groszorbstwem czasach, nie posiadamy nadmiaru ludzi ideowych, zlekceważenie i obraza jednych, może podciąć energię w innych.

Czy jedynie drogą odebrania Muzeum lokalu, Łowicz może pozyskać bursę dla uczniów? Niezaprzeczenie, — bursa powinna być—ale i Muzeum—ta szkoła w obrazach i rzeczach—dostępna dla wszystkich jak to nazwał gospodarz Wołek z Łaguszewa i inni ma prawo do życia. Mądry i dobry lekarz nie zabija matki, aby mogło narodzić się dziecko,—on będąc obecny przy narodzeniu człowieka z jedną pieczołowitością czuwa nad jego matką. Inaczej rozumuje p. Zorjan, jednym zamachem pióra chce obalić gmach, z takim trudem stawiany. Czy jedynie na gruzach jednego dobra można tworzyć drugie? Czy to zasada chrześcijańska, jednemu odebrać a drugiemu dać?—Cóż sądzić będzie o tym młodzież, która wychowywać się będzie w takim lokalu?—Jeśli w gmachach, zrabowanych niegdyś przez wrogi rząd, niema miejsca dla uczących się, powinien powstać dom,—wszakże korzystać z niego będą dzieci całej okolicy, niechże całe Księstwo złoży pieniądze na ten cel,—niewątpliwie jeśli akcja poprowadzona będzie odpowiednio, powstanie gmach, jakiego pozazdrosczą inne okolice kraju. Bo czymże jest największy wydatek, rozłożony na dużą ilość osób? Budowa domu trwać musi czas pewien, sądzę, że okoliczni gospodarze mogliby przyjąć na stancję po jednym uczniu, byłby to ładny przykład samopomocy.

Nie uszczuplać—ale tworzyć,
nie burzyć—ale budować,
gromadzić bogactwo narodowe winniśmy,
a więc zbiory historyczne,—te relikwie
narodu z odpowiednią konserwujemy czcią.

Aniela Chmielińska.

* * *

*Komu na sercu leży przyszłość Kraju
Kto ważność chwili bieżącej docenia,
Niechaj nie zwleka, gdy ma to w wyuczaju,
Aby Pożyczkę nabyć Odrodzenia.
Niewolą długą znękana i wojną
Od synów Matka żąda dziś pomocy
Więc spiesz z daniną ochotną i chojną,
By Kraj swych wrogów nie uległ przemocy.*

W Boże Ciało.

Wyszedłeś, Panie, z prastarej świątnicy,
Z przybytku Twego między ludu tłumi,
Gdzie kornie chyła czoła swe grzesznicy
I szepcą modły. Wtórują im szumi
Trącanych wiatrem kiści szmaragdowych
Starych kasztanów, co kryją bezpiecznie
Omszone mury. Tłum w szatach godowych
Kłęka i śpiewa: Chryste, cześć Ci wiecznie
Niech będzie, wielki, święty ofiarniku!
Idą aniołki białe, kłonią się sztandary,
Sypią Ci kwiaty, lilji tłum bez liku
To niewiniątek wspaniałe ofiary!
Cztery przybytki Ci tu uczyniono,
Raczyłeś spocząć w nich choć krótką

[chwilę,
O, przedłuż w wieki krótką chwilę ona
Prosim, o Panie, choć o taki tyle!
Więc, skoroś wyszedł wielki boży Synu,
Z ciszy świetlicy, uczyniłeś naszej duszy
Siedzibę sobie, w sercach pokornego

[gminu,
Co klęcząc serca grzeszne swoje kruszy.
Lecz w tych, co dumnie wznoszą swoje
[głowy

I pną się w wyże, by spoglądać drwiąco
Na rzesze zdążające za Synem Jehowy
I zraszające ziemię łzą gorącą,
Nie przystań Twoja — to głupcy, zaiste,
W ich sercach nigdy nie zamieszkał,
[Chryste!

Hołobożanka.

PARĘ SŁÓW przed odpowiedzią na obelgę.

Wtedy gdy rządził car, stróżem prawa była
nahajka. Dzisiaj, gdy się sami rządzimy,
stróżem prawa powinien być każdy z nas:
Kto carskie prawo omijał, usprawiedliwił
się tem, że to prawo było mu brutalnie
narzucone. — Tak czyni dzisiaj, ten już
nic nie ma. — Woje usprawiedliwienie.
Wtenczas prawo służyło wyłącznie carowi
i jego poplecznikom, dzisiaj służy
każdemu obywatelowi bez względu na to
czy jest wytwórcą, czy też odbiorcą, czy
też kupcem, czy kupującym. W tenazas
patentem obywatela była „blagonadziejność“
dzisiaj patent obywatelstwa wydaje opinia
publiczna.

Wtenczas temu, kto by chciał zrobić
jakąś słuszną uwagę, moskal zamykał usta
grubjańską obelgą: „molczy świnja!“
Dzisiaj obowiązuje dobre wychowanie.

Bo wtenczas panowało barbarzyństwo,
dzisiaj zaś kultura. Kto tego nie rozumiał,
kto nie przejął się duchem czasu,
ten narażony jest na popełnianie fatalnych
błędów, jeżeli nie gorzej.

Po tej przedmowie przechodzę do
faktu konkretnego. Przygnębia nas drożyzna,
chcemy z nią walczyć, szukamy
winowajców, zapytujemy. Usprawiedliwia-
jąc się kupiec zwała winę na fabrykanta,
fabrykant na dostawcę, dostawca na wła-
ściciela surowców i tak bez końca. Takie
gołosłowne wyjaśnienia nie zadawalniają
nikogo. Urzędy państwowe walczą, lecz
na razie to tylko walka kancelaryjno-papie-
rowa. Tu może przyjść ze skuteczną
pomocą prasa, bo jest i żywym słowem i
dokumentem. Napisano właśnie satyrkę
w celu otrzymania publicznego wyjaśnienia
—kto ma ponosić winę za sprzeżność
faksy rządowej i rzeczywistej ceny mydła,
które to wyjaśnienie, wskazałoby faktycznego
winowajcę drożyzny na ten artykuł
pierwszej potrzeby. Odpowiedzią na sa-
tyrkę była... obelga. Nie zrozumiano

nawet tego, że fabrykant i kupiec nie
powinien lżyć swych klientów, bo z nich
żyją. Zwłaszcza gdy klient brzydząc się
kursującymi plotkami wypowiada się
otwarci ze szpalt pisma, co daje możność
publicznej odpowiedzi tą samą drogą, a
więc kompletnego zrehabilitowania się i
tem wytrącenia tematu plotkom. Prawda
nie boi się światła dziennego i nie jest
obrazą. Satyrka nie była „krytyką“, bo
krytykować może tylko rzeczoznawca i to
nie w formie satyrycznej. Jakkolwiek też
nie była strzałką skierowaną w osobę fabry-
kanta-kupca, to jednak odegrała rolę strza-
ły, która ugodziło osobę i akurat w samo
oko. Bo widać nie było dostatecznych
środków skierować ją do właściwszego celu.
Nie rozumiano tego wszystkiego, przeto
odpowiedź na obelgę podaje się poniżej
w zrozumialszym języku, w miejscu prze-
znaczonym na humor i satyrę, a powyższe
przeznaczam dla Ciebie czytelniku. Na
tem kończę nieporozumienie i więcej się
w tej sprawie nie odezwę, bo szanuję
Twoją kulturę, jak też i pismo, które nie
jest bynajmniej areną do osobistych
wycieczek, w gorszym znaczeniu tego
słowa. *Gie.*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Iątek † Serce Jezus. Barbary
Sobota Jana
Niedziela Antoniego
Poniedziałek Bazylego Wielk.
Wtorek Bl. Jolenty W.
Środa Bennona B. W.
Czwartek Innocentego M.

Wschód słońca o g. 3. 40, zachód o g. 8 m. 19

— **Egzaminy.** Rok szkolny kończy się, egzaminów wstępnych państw. gimnazjum żeńskie im. J. U. Niemcewicza urządzić nie może, ze względu na zupełny brak miejsca we wszystkich klasach.

Dyrekcja państw. gimnazjum z. wierzyla i ufała, że społeczeństwo przedsięweźmie czynną akcję kupna lub wydzierżawienia domu w Łowiczu na gmach szkolny i umożliwi przyjęcie dziatwy garnące się do obu szkół średnich.—Przechodzi pierwsza połowa czerwca, a może minie i druga, a projekty rozszerzenia gmachu dla szkoły zostają w krainie projektów; energia pojedynczych jednostek wzmagą się, chciałyby nieba uchylić tym zbolalym rodzicom i proszącej dziatwie, która woła: „weźcie nas do siebie, uczcie i wychowujcie, my—to przyszłość wasza, ziszczenie pragnień waszych, aby polska stać się mogła silną, gospodarczą i niezwyknięną; potrzeba nam wiedzy i urobienia charakterów, zdobyć je możemy w szkołach naszych, do których wdychaliście w czasach niew II,—Tak przemawia do nas dziatwa szturmująca do drzwi szkół średnich.—Weźmy pod uwagę tę nagłą potrzebę i przyczyńmy się do rozszerzenia gmachów szkolnych, do otwarczenia podwoi tych domów prywatnych, które może niezupełnie odpowiadać będą narazie wymaganiom szkolnym, lecz będą mogły pomieścić większą liczbę uczącej się młodzieży i zapewnić lokal dla personelu nauczycielskiego.

Zwróćmy uwagę, czy w Łowiczu nie znajdzie się ludzi i którzy sami będąc przykładem nie potrafią wpłynąć na włościanina, aby ten otworzył kufry i dał kapitał na budowę gmachu na szkołę średnią?—

Włościanin nie dawał dotąd może pieniędzy, bo nie rozumiał potrzeby nauki, dziś on obudził się i chce dać wiedzę dziecku, lecz inteligencja zamożna i bardziej zamożna niechaj stanie się przykładem w swej ofiarności.

Gmachy szkolne muszą powstać nie kiedyś, a dziś, nie czekajmy lepszych czasów, bo młodzież jest, żyje i rośnie, więc nie zaspakajając jej potrzeb, tracimy kapitał dusz i charakterów.

Dyrekcja państwowego gimnazjum zezwierzy nadal, że poczynione kroki w kierunku rozszerzenia gmachu szkolnego, społeczeństwo podtrzyma i w jesieni będzie można otworzyć klasy równoległe, a Ministerstwo zezwoli na egzaminy wstępne w sierpniu t. j. przed rozpoczęciem roku szkolnego. *St. Cw*

— **Z Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu.** W dniu 3 czerwca, Seminarjum przyjęło gości z Warszawy w liczbie 125 osób. W wycieczce wzięli udział: Szef Sekcji szkolnictwa powszechnego, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Zygmunt Gąsiorowski; Naczelny Inspektor, Władysław Żłobicki; naczelnik wydziału programowego Marjan Rejter; Prof. Politechniki, Noakowski; Prof. Kazimierz Stabrowski, Artysta Malarz; Dyrektor Szkoły Szlenkera, Władysław Przanowski, Szkoła Szlenkera z P. Profesorami; Kursy Nauczycieli Słójdu przy Szkole Szlenkera. Jednocześnie przybył do Seminarjum Dyrektor Preparandy w Zduńskiej Woli, P. P. Kręcicki z kolegami. Podczas wspólnego posiłku przemawiali p. Dyrektor Przanowski, Dyrektor Jacyna Prof. Stabrowski. Nastrój wytworny wprowadził chór Szkoły Szlenkera swoimi koncertowymi produkcjami. Goście oglądali procesję Bożego Ciała oraz zwiedzali miasto. Wycieczkę spotkało na kolei, Seminarjum z orkiestrą na czele i odprowadzało ją również na stację i żegnając i żalując, że tak bardzo mili goście już odjeżdżają.

— **Matura w Seminarjum.** W dniu 2 czerwca odbyło się uroczyste wręczenie świadectw ukończenia Seminarjum Maturzystom tej szkoły. Świadectwa doręczał Delegat Ministerstwa W. R. i O. P., Inspektor Krajowy, Ks. Pr. Jan Gralewski wobec Dyrektora Seminarjum Łowickiego D-ra Wł. Rogowskiego, Dyrektora Seminarjum Tomaszowskiego, Prof. Tadeusza Antoniewicza; Inspektora Okręgu Łowickiego, Inż. Teodora Markiewicza; wszystkich P. p. Nauczycieli Seminarjum oraz wszystkich uczniów Seminarjum.

Świadectwa ukończenia otrzymali: Bełz Konstanty, Dobiński Stefan, Fałowski Kazimierz, Gajda Feliks, Jaraczewski Gracjan, Kukuła Antoni, Kunikowski Stanisław, Lewandowski Eugenjusz, Mikołajczyk Władysław, Niedzielski Władysław, Nitkowski Andrzej, Plak Franciszek, Redzisz Władysław, Rogowski Józef, Sieczkowski Stanisław, Strynkiewicz Bronisław, Taczanowski Władysław, Walczak Stanisław, Wiśniewski Serafin, Zawisła Józef, Zarkiewicz Franciszek.

— **Zjazd miesięczny nauczycieli.** Ministerstwo Wyzn. Reg. i Ośw. Publicznego wezwało P. p. Nauczycieli wszystkich Seminarjów do przybycia na zjazd miesięczny w dniu 14-ym czerwca do Wejherowa na Pomorzu.

W związku z tą okolicznością Rada Pedagogiczna Seminarjum uchwaliła: 1) w roku bieżącym nie robić publicznego zamknięcia prac szkolnych, ograniczając się w pospiesznej likwidacji czynności,—do

uroczystości wewnętrznej; 2) odłożyć egzamina wstępne do czasu powakacyjnego. Bliższe wskazanie terminu nastąpi wkrótce, po uzyskaniu instrukcji od Rządu.

*Dyrekcja
Państwowego Semin. Naucz.
w Łowiczu.*

— **Z gimnazjum ks. J. Poniatowskiego.** W niedzielę d. 13 czerwca nastąpi zakończenie roku szkolnego. O godz. 10 rano w kościele po - pijarskim będzie odprawione uroczyste nabożeństwo, po którym będzie poświęcony sztandar harcerek, wykonany w zakładach sierot na Tamce w Warszawie. Po nabożeństwie na Rynku im. Kościuszki odbędzie się uroczystość wręczenia sztandaru miejscowym drużynom harcerek.

Popis gimnazjalny odbędzie się na boisku w ogrodzie przy gmachu szkolnym, gdzie uczniom promowanym będą doręczane świadectwa z wykazem postępów rocznych. Wieczorem tegoż dnia uczniowie odegrają „Zemstę za mur graniczny“ hr. A. Fredry.

Pożądanem jest, aby Rodzice lub opiekunowie uczniów w dniu popisu zapisali swe dzieci na Pożyczkę Odrodzenia, tak jak to uczyniły wszystkie gimnazja Warszawskie. Niech każdy uczeń ma swój kwit o dopełnionym obowiązku względem Ojczyzny.

Dyrekcja gimnazjum zaprasza wszystkich Rodziców, Opiekunów oraz wszystkich, którzy darzyli gimnazjum tutejsze swoją opieką i sympatją.

*Dyrekcja gimnazjum państwowego
im. ks. J. Poniatowskiego.*

— **Skutki swawoli dzieci.** Widzimy codziennie gromady dzieci, wałęsających się bez opieki i bez celu po ulicach, placach, ogrodach. Jedne z nich kradną, co się da z wozów, inne zbierają opalki papierosów, aby je przerobić na „tytonio-we“, a inne swawolą i organizują psie figle. W niedzielę 6 b. m. przed południem byliśmy świadkami, jak jeden z takich bezkarnie wałęsających się po ulicy chłopców uwiesił się u wozu. Sport ten dziecko przypłaciło kalectwem na całe życie, albowiem nogi dostały mu się w koło i zostały połamane.

Przybywa więc społeczeństwu nowy ciężar i kateka. Ale słuszną karę ponosimy; nad dziećmi takimi powinni czuwać starsi, policja (przy wieszaniu się samochodów) i t. p. Dla tych dzieci trzeba stworzyć ochrony i wychowywać je.

— **Niebezpieczne miejsce.** Droga tuż za mostem wiodąca na cmentarz kolegiacki, a należąca do ministerjum komunikacji ma bruk do połowy zerwany, i w utworzoną w ten sposób wyrwę wpadają zarówno przechodzący jak i przejeżdżający, przeklinając pauzując tu nieporządku. Ponieważ reszta kamieni powoli się usuwa—niedługo może być wstrzymana wszelka komunikacja.

— **Zagrożona ściana.** Na rynku Kościuszki szczytowa ściana domu dawniej p. Kazimierza Trawińskiego coraz bardziej odchyła się od przylegającego do niej domu i zagraża runięciem. A że silne wiatry zachodnie stale u nas panujące mogą się do tego przyczynić to nie ulega wątpliwości. Władze miejskie winny zwrócić na to uwagę, gdyż następstwa byłyby fatalne. Upadająca ściana może spowodować śmierć lub kalectwo licznych w tym punkcie przechodniów.

— **Wystawa w gimnazjum ks. Józefa Poniatowskiego.** W dniu 13 czerwca r. b. o godzinie 12 w południe zostanie

otwarta wystawa prac ręcznych (ślōid, rysunki, pismo, glina, fizyka) w gimnazjum męskim. Wejście na wystawę 3 marki. Dochód całkowicie przeznaczony na fundusz wycieczkowy dla młodzieży, mającej się udać w czasie wakacyjnym do Beskidu Zachodniego.—

Dyrekcja gimnazjum.

— **Z Teatru.** We wtorek 15-go czerwca odwiedzi znów nasze miasto, towarzystwo operetkowe - komedjowe z udziałem ulubienicy tutejszej publiczności Wacława Klimowicza, Tym razem program zapowiada „wieczór humoru i śmiechu“ t. j. wyjątki z operetek, i fars. Komedje, Baletki i t. p. Sądząc z dotychczasowego przyjęcia sympatycznego zespołu p. Klimowicza, prawdopodobnie teatr będzie pełny.

— **Do pp. handlowców, przemysłowców i rzemieślników.** Z polecenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje się do wiadomości p. p. przemysłowców, kupców i rzemieślników, że rok szkolny zakończy się w dniu 15 czerwca r. b.

W roku 1920/21 dla 20 przynajmniej uczniów jednego zawodu lub zawodów pokrewnych będą utworzone klasy specjalne.

Ilość godzin nauczania tygodniowo ustala się w granicach od 9 do 12-tu, kandydaci do klasy I-iej muszą posiadać zasób nauki elementarnej, odpowiadającej conajmniej 4 oddziałom szkoły powszechnej.

Dla mniej przygotowanych utrzymuje się nadal klasę przygotowawczą.

Zapisy na rok przyszły dokonają się bezwzględnie w celu ustalenia ilości oddziałów i zaangażowania nauczycieli. W myśl istniejących rozporządzeń właściciele zakładów przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych obowiązani są do dnia 20 czerwca r. b. zapisać do szkoły Doksztalcącej w gmachu gimnazjum męskiego w godzinach od 7 do 8-iej wieczorem wszystkich swoich pracowników nieletnich. Zapisy będą trwać codziennie oprócz świąt i niedziel.

Wyciąg z ustawy przemysłowej, obowiązującej (zbiór praw tom XI, cz. 2-ga.)

Art. 119. „Jeżeli dla nauczania nieletnich pracowników zakładów przemysłowych będzie utworzona szkoła o programie wyższym, niż szkoła ludowa jednoklasowa, natenczas właściciel zakładu przemysłowego obowiązany jest dać możliwość uczęszczania do niej i tym nieletnim pracownikom zakładu, którzy mają świadectwo szkoły początkowej (powszechnej) jednoklasowej lub z nią równorzędnej;

Kierownicy zakładów, u których pracują wspomniani nieletni obowiązani są przestrzegać, aby ci nieletni uczęszczali do szkół w czasie na to przeznaczonym.

Kto w oznaczonym czasie nie zapisze do szkoły Doksztalcącej młodzieży (do lat 18), pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu, ulegnie karze do wysokości mk. polskich 200, na zasadzie kodeksu karnego z artykułu 365-a.“

Kierownik Szkoły Doksztalcącej.

— **Zabawa w Arkadii** na fundusz pomocowy i bibliotekę dla funkcjonariuszów, miejscowej policji *została odtłożona na 20 czerwca.*

Na zabawie tej między wielu innymi atrakcjami będzie wyścig na rowerach, o którym informacji udziela i przyjmuje zapisy p. Henryk Kreutz ul. Zduńska № 4.

— **Mydło.** Miejscowy urząd Walki z Lichwą zarekwirował jednemu z kupców miejscowych wagon mydła. Część

tego mydła przekazano Powiatowemu Wydziałowi Apropowizacji, który ma rozsprzedać ten pożądany obecnie towar mieszkańcom miasta. Obecnie uczuwa się brak mydła w całym mieście, co sprzyja szerzeniu się chorób wszelkiego rodzaju.

Poświęcenie sztandaru drużyn. Dnia 15-go b. m. t. j. w nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru drużyn miejscowych, na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Komendant Obwodu Ks. Łowickiego.

— Ile kosztuje mydło „Nobla“? Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją oznaczył cenę 80 mk. kilo—32mk. funt. Sprzedaje się czasem po 85 mk. kilo—34 mk. funt, za kartkami aprowizacji kosztuje 120 mk. kilo—48 mk. funt, jedna z kooperatyw sprzedaje po 155 mk. za kilo—62 mk. funt. Warto by się przyjrzeć uważniej temu cennikowi i spytać kogo należy, gdzie są klucze do tej łamigłówki.

— **Ofiara.** P. p. Marja i Irena Kępińskie, Marja Rudkowska i Marja Ziemska złożyły na schronisko dla dzieci na Korabce Mrk. 565 jako dochód z urzędowej ich staraniem loterii fantowej w szkole kolejowej.

— **Bielizna kradziona.** Przy rewizji osób podejrzanych znaleziono następującą bieliznę: 1) Prześcieradło białe z lit. M. P. w rogu kwiatek. 2) Prześcieradło białe z monogr. A. S. 3) Podszycie białe pod koldrę z ząbkami z jednej strony. 4) Koszula damska biała z wyszyciem na przodzie „Helena“. 5) Koszula damska z haftem na przodzie i z literami T. A. 6) Koszula damska nowa nieużywana biała ze stemplem fabrycznym na rękawie. 7) Koszula męska, biała, napis atramentem 66. znaczek małeńki czerwony obok. 8) Koszula męska biała w paski z satyny. 9) Ręcznik biały z monogramem F. B. 10) Koszula męska biała z napisem atramentowym „66“ i 2 małe znaczki czerwone i inną bieliznę. Poszkodowani mogą się zgłaszać do Komendy policji dla obejrzenia.

OFIARY:

Na plebiscyt na Górnym Śląsku: Dzieci ze szkoły w Rudniku z okazji imienin nauczycielki Dobrzyńskiej mk. 40.

Na czerwony Krzyż: Szczepan Jarota mk 50.

Na uniwersytet żołnierski w Łowiczu przy bataljonie zapasowym 10 p.p: Klub urzędników Państwowych mk. 500.

Na żołnierza polskiego na froncie: Sędzia Bogatko złożone przez Zofję Wasiak wskutek pogodzenia się z oskarżycielami Rochem i Antonim Jankowskimi mk. 50, Sędzia Bogatko złożone przez Józefa Zdulskiego wskutek pogodzenia się z oskarżycielem Wojciechem Szewczykiem. mk. 100.

Na urządzenie bezpłatnej pralni i łaźni dla biednych: Oficerowie i żołnierze P. K. U. zebrano w charakterze kary za niestosowne zachowanie się na Starym Rynku jednego ze swych żołnierzy składają mk. 200 jako zapoczątkowanie składek na cel wyżej wymieniony.

Na instytut żydoznawczy: Klasa VI gimnazjum żeńskiego w Łowiczu mk. 106.

Tydzień polityczny.

-x- Na Polskę ze wszech stron partrzą zawistne oczy sąsiadów. Wrogowie starają się zachwiać naszą powagę państwa i prowadzą intrygi, rozsiewając sprzeczne wiadomości o naszych działaniach wojennych i o życiu wewnętrzym narodu. Oto Bolszewicy, Niemcy, Czesi, i Litwini uknuli spisek w Paryżu, aby wspólnymi siłami dokonać nowego rozbioru Polski, wyznaczili sobie odpowiednio dzielnice. Hasłem do wspólnego uderzenia na Polskę miała być ostatnia (nieudana) ofenzywa bolszewicka.

-x- Pomimo wszystko naszej armji sprzyja los szczęścia. Wojska Polskie idą naprzód, wylawiając ukrywające się oddziały bolszewickie, które w czasie ostatnich walk przedarły się pomiędzy Borysowem a Bobrujskiem.

-x- Wogóle sytuacja pomyślna. Wojska polskie na północy i południu odnoszą świetne zwycięstwa.

-x- Wojska nasze dotarły na północy do rzeki Soszy. Bolszewicy na północy i na południu starają się przełamać nasze stanowiska i nacierają znacznymi siłami. Wojska nasze śmiało wypadami udaremniają nieprzyjacielowi posuwanie się naprzód zabierając promy i większą ilość łódek, przygotowanych do przeprawy. Sytuacja bądź co bądź poważna.

-x- W tak ważnej chwili ludowcy „Piastowcy“ z Witosem na czele przyczyniają się do obalenia rządu. Prezydent Ministrów Skulski zgłosił dymisję gabinetu przed Naczelnikiem Państwa i otrzymał aprobatę. Za wynikłą stąd konsekwencje odpowiadać będą Witosiki. Przyczyną tego kroku gabinetu była opozycja „Piastowców“ w sprawie całkowitego sekwestru ziemiopłodów, którą projektował rząd.

Humor i satyra.

Jakby rozmawiali ze sobą „Erem“ i „Gie“ po swoich „satyrkach“.

Erem. (śmiejąc się szyderczo) Cóż chciałeś mnie zmusić bym tłumaczył się przed społeczeństwem dlaczego tak drogo sprzedaję mydło?

Gie. Spodziewałem się tego po tobie dawny obywatelu m. Łowicza.

Erem. Niema głupich! Ja zamiast tego szperałem, szperałem... Wiesz chciałem tak... dowcipnie zbyć twoją satyrkę, zamydlić... Wreszcie znalazłem wiersz Rozbickiego i przy pomocy jego dowcipu porównałem Cię do świni, która swym ryjem potrafiła mnie o but.

Gie. Hm... Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi...

Erem. ???

Gie. Mierzylem w „obywatelską głowę“, trafiłem w „but“.

Erem. (tryumfująco) A co! Widzisz. Lepiej daj za wygraną, zostaw mnie w spokoju, bo jeszcze w coś gorszego możesz mnie trafić.

Gie. To prawda. Tego bym już nie chciał... Niewdzięczne to pole do popisu. Przeto daję za wygraną. Schowam swoje strzały dla bardziej estetycznego celu.

Gie.

L Ó D

Sprzedaję na pudy rano od 7—9 i od 8—9½, wiecz. Ulica Wjazdowa Nr. 2 LASS. 2358—3—1

Ogłoszenie.

W niedzielę, dn. 13 czerwca 1920 r. o godz. 1 po poł. w sali Stow. Rob. Chrześc. w Łowiczu przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej i Wdów po poległych i zaginionych na wojnie.

Uprasza się o przybycie jaknajliczniej. Również uprasza się p. p. Posłów ziemi łowickiej o przybycie na powyższe zebranie.

Zarząd związku.

DYREKCJA

państw. gimnazjum żeńskiego im. J. U. Niemcewicza,

zawiadamia Sz. rodziców, opiekunów uczennic i przyjaciół młodzieży, że dnia 12 b. m. o godz. 9-ej rano w kaplicy gimnazjalnej odbędzie się msza święta na zakończenie roku szkolnego. O godzinie 5-ej po poł. tegoż dnia odbędzie się w gmachu szkolnym popis gimnastyczny, wystawa robót ręcznych i rysunków oraz rozdanie cenzur.

Dzień ostatni w szkole zakończy się zabawą uczennic klas starszych, urządzony będzie bufet przy współudziale sz. rodziców i pań z miasta. Dochód na pozyczkę państwową.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Woda Amerykańska przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor, niszczy łupież i powstrzymuje wypadanie włosów. Zakład Fryzjerski Koziarskiego, Rynek Kościuszki 11.

Eljasz Kirszbaum zgubił paszport wydany przez władze niemieckie 2359

Do sprzedania stare trzyszybowe okna w dobrym stanie. Wiadomość u E. Balcera Nowy Rynek №12. 2360

Abram Icek Cyngler zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2362

Krystyna Wicke zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2363.

Helena Rozensztejn zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie 2364.

Są do sprzedania szczenięta rasy „ponter.“ Korabka browar. Wiadomość u Mostowskiego.

Kępką Jakób zgubił książkę żywnościową i prosi o złożenie w Magistracie. 2366.

Rosental Szlama Chaim zgubił paszport wydany przez władze polskie. 2367.

Majer Szulim Goldszmit zgubił paszport wydany przez władze polskie. 2368.

Ignacy Mikucki zgubił książkę żywnościową za № 240 i uprasza o zwrot do Magistratu 2369.

Helena Ciećwierek zgubiła paszport. wydany przez władze polskie w Łowiczu. 2370.

Maszynistka rutynowana ma wolne popołudniowe godziny. Łaskawe oferty pod lit. „M. S.“, uprasza o składanie w redakcji. 2373.